

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 8 (197) • Sierpień 2012 • Cena 2,50 zł

Fot. Jezry Chmielewski



Басовішча памаладзела *(стар. 7)*

Fot. Radosław Kulesza



Hej, Siabroŭskaja Biasieda! *(str. 2-3)*

Hej, Siabroŭskaja Biasieda!

Gródek – Boryk, 28 lipca 2012 r. (fot. Piotr Grycuk)



Dyrektor Jerzy Chmielewski w towarzystwie uroczej prezenterki Małgorzaty Prokopiuk...



...i równie uroczej hostessy Ani z zespołu Kalinka



Haradok (Kapela Chutar) prosić u hości...



Dla odmiany trochę orientu. Chór Tatarów krymskich z Ukrainy



Dobra okazja pokazać się na wielkiej scenie. Dziewczyny z gródeckiej Veny



„Hości, hości!". Show w wydaniu zespołu Zahadka z Supraśla

Zabawa na całego

W ostatnią sobotę lipca, kiedy na dobre już przebrzmiały ostre dźwięki Basowiszcza, w na leśnej polanie w Boryku znów stanęła scena estradowa i to jeszcze większych rozmiarów. Na tegorocznej edycji białoruskiego festiwalu folkowego Siabroŭskaja Biasieda od wczesnego popołudnia po świt wystąpiło ponad trzystu wykonawców – solo i w zespołach.


Fot. Piotr Grycuk

Gwiazda wieczoru – Czerwone Gitary

Ta jedyna w swoim rodzaju impreza, o niepowtarzalnym klimacie, znów przyciągnęła rzesze ludzi spragnionych takiej formy kultury, zabawy i rozrywki. Przyjechali z bliska i z daleka, z Gródka i okolicy, ale też bardzo wielu z Białegostoku, Bielska, Hajnówki, także z Warszawy, innych polskich miast i oczywiście z sąsiedniej Białorusi.

Festiwal ma już swoją renomę i tradycję. Aby posłuchać swojskiej muzyki i w malowniczym miejscu spędzić czas w gronie znajomych, większość uczestników przyjeżdża niemalże każdego roku. Ale i co roku dołączają do nich nowi sympatycy naszej sztandarowej imprezy. Pan Piotr, na co dzień wykładowca jednej z białostockich uczelni, przyjechał po raz pierwszy. Zabrał się ze znajomymi. – Nie wiedziałem, że to taka wspaniała impreza i to o krok od Białegostoku – dzielił się swymi wrażeniami z przyjaciółmi. Inny nowicjusz, również białostoczanin, dał się ponieść imprezie, gdy zaczął słuchać transmisji na żywo w radiu Racja. Długo się nie zastanawiając, wsiadł z rodziną w samochód i już po półgodzinie był w Boryku.


Fot. Piotr Grycuk

Kapela litewska Klumpe

Jako organizatorzy widzimy, że impreza z roku na rok się rozrasta, ale zawsze staramy się urozmaicić program coraz to czymś nowym. Tak, aby publiczność to dobrze zapamiętała. Bo inne imprezy plenerowe, które w sezonie organizuje każda gmina, są do siebie podobne. Jakże często to granie głównie do... piwa i tańca. Nam chodzi jednak o coś więcej, choć Siabroŭskaja Biasieda to również doskonała okazja, aby pod żywicznymi sosnami rozłożyć kocyk i pobiesiadować. Jest to przecież i festiwal, i zarazem wielki białoruski piknik. Jednak to również duże wydarzenie kulturalne, a nam zależy, aby to wielkie bogactwo i tradycję swych przodków prezentować w sposób możliwie autentyczny i żywy. A oprócz zespołów białoruskich zapraszamy też inne.

W tym roku program artystyczny był szczególnie energetyzujący. W pierwszej części jak zwykle wystąpiły białoruskie zespoły ludowe z naszej gminy i regionu, a także przedstawiciele innych kultur. Z Puńska przyjechała kapela polskich Litwinów Klumpe, a z Ukrainy chór krymskich Tatarów. Wystąpił jeszcze kilkudziesięcioosobowy chłopięcy chór z Gruzji, który dał koncert w ramach innego festiwalu – Podlaskiej Oktawy Kultur.

Publiczność była pod wielkim wrażeniem, słuchając i oglądając tak rozmaity program artystyczny. Uroku imprezie dodała w tym roku także sympatyczna konferansjerka – Małgorzata Prokopiuk, telewizyjna prezenterka z Warszawy.

Wydarzeniem wieczoru był półtoragodzinny koncert legendarnego zespołu Czerwone Gitary. Kiedy ze sceny rozbrzmiały dobrze znane szlagiery, jak „Płoną góry, płoną lasy", „Kwiaty we włosach", „Takie ładne oczy", przed sceną jak okiem sięgnąć już tańczył i kołysał się nieprzebrany tłum publiczności. Zespołowi szybko wybaczono, że na swój występ kazał czekać blisko pół godziny, zanim w końcu się zestroił.

W części koncertowej wystąpiła jeszcze Hramada, wspomagana przez duet Zaranica z Krynek, Kalinka z Załuk oraz estradowy profesjonalny zespół Szklary z Białorusi. A zabawę zakończyły Koszyki z Białegostoku, śpiewając do rana swojskie popularne piosenki do tańca.

Goście, wykonawcy i co poniektórzy z publiczności tradycyjnie uraczeni zostali sutym poczęstunkiem. Było to możliwe dzięki sponsorowi imprezy – marce Żubr, a także dotacji Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. W tym roku festiwal finansowo wsparły także białostockie firmy Astwa i MPO.

Jerzy Chmielewski ▲

Za miedzą

Inna biesiada

Po tygodniu w amfiteatrze w Michałowie po raz drugi odbyła się Prymackaja Biasieda. Rok temu, gdy taka impreza została zainicjowana, mieliśmy w Gródku pewne obawy, iż będzie to dublowanie Siabroŭskiej Biasiedy. Ale na szczęście tak się nie stało. Obie imprezy wyraźnie od siebie się różnią. Nade wszystko miejscem, w którym się odbywają, jak i klimatem występów. Osobiście się o tym przekonałem, gdy w pierwszą sobotę sierpnia wybrałem się do Michałowa. Pojechałem głównie po to, aby na żywo posłuchać legendarnego zespołu białoruskiego Pieśniary. Tam również i pogoda, i publiczność (w dużej mierze ta sama co tydzień wcześniej) dopisały, choć aż tak ciasno i tłumnie jak w Boryku – szczególnie przed sceną – nie było. Ale uliczki wokół amfiteatru były szczelnie zastawione samochodami (niemal wszystkie z rejestracjami BIA), tak że ledwo znalazłem miejsce do parkowania. Organizatorzy powinni w przyszłości zadbać o wyznaczenie odpowiednich parkingów i kierowanie ruchem podczas imprezy.

Prymackaja Biasieda też była pełna rozrywki i zabawy. Pieśniary wyraźnie odróżniały się od pozostałych wykonawców nie tylko bardzo wysokim poziomem artystycznym, ale też i repertuarem, który nie bardzo przystaje do hulanki.

Jerzy Chmielewski



Od Redaktora

Tegoroczna Siabroŭskaja Biasieda swym rozmachem artystycznym i bardzo ciepłym przyjęciem ogromnej rzeszy publiczności potwierdziła, iż ta impreza jest już szeroko rozpoznawalną marką naszej gminy. To obecnie największe tego typu przedsięwzięcie w kulturze białoruskiej – i nie tylko – w regionie. Liczbę uczestników ostatniej edycji służby porządkowe oszacowały na co najmniej pięć tysięcy osób.

Nas organizatorów, czyli Gminne Centrum Kultury wraz z samorządowymi władzami i instytucjami, rosnąca z roku na rok skala i znaczenie tej imprezy mobilizują do coraz bardziej wytężonej pracy i nowych poszukiwań. Mimo skromnych możliwości organizacyjnych udaje nam się stopniowo nadawać Siabroŭskiej Biasiedzie cechy profesjonalnego plenerowego festiwalu. Tym razem krokiem do przodu było z pewnością powierzenie prowadzenia imprezy zawodowej sympatycznej prezenterce, choć przydałby się jeszcze ktoś do pary. Zaś w programie artystycznym wydarzeniem oczywiście był koncert legendarnych Czerwonych Gitar. Tegoroczna edycja wyróżniała się też rozmaitością pozostałych wykonawców. Dominowała – zgodnie z założeniem – muzyka bialoruska, lecz wielkiego kolorytu (i to dosłownie) dodały występy Litwinów z Puńska, ukraińskich Tatarów z Krymu i czterdziestoosobowego chłopięcego zespołu z Gruzji. Ten ostatni przyjechał do nas jako uczestnik odbywającej się akurat w Białymstoku i regionie Podlaskiej Oktawy Kultur. W pełni profesjonalnie zaprezentował się też jedyny niestety zespół z Białorusi, czyli Szklary z Grodzieńszczyzny. To był już nie pierwszy ich występ na Siabrouskiej Biasiedzie, choć teraz w nowym składzie. Cech zawodowej kapeli nabiera też Hramada pod przewodnictwem Hienadzia Szemieta, instruktora z naszego domu kultury, a od września też nauczyciela muzyki w zespole szkół w Gródku. Jego zespół, grając dobrze znane utwory, dobiera coraz to nowych wykonawcach. W tym roku w tzw. chórkach zaśpiewał żeński folklorystyczny duet Zaranica z Krynek.

Trzeba podkreślić, iż wszystkie wymienione wyżej zespoły zagrały w pełni na żywo, bez posiłkowania się syntezytorami i playbackiem. Tylko naturalne wykonawstwo pozwala nadać imprezie odpowiedni poziom artystyczny. A i publiczność zaczyna wreszcie to doceniać i odróżnia granie od udawania. Żaden szanujący się festiwal nie pozwoli sobie, by na scenie ktoś udawał, że gra, naciskając klawisze „na sucho". A tak niestety robi większość naszych zabawowych białoruskich zespołów, jak Viesna, As, Zorka, Prymaki... Reaktywowany kilka lat temu festiwal piosenki rosyjskiej w Zielonej Górze nie dopuszcza do występu tych kapel właśnie dlatego, że śpiewają z płyty, a nie przy akompaniamencie akordeonu, gitary, perkusji, saksofonu... Z tego samego powodu żadnego z nich nie uświadczysz i w telewizji, co najwyżej w białostockich białoruskich audycjach radiowych, głównie w koncertach życzeń.

Siabroŭskaja Biasieda jest jednak na tyle elastyczna, że na scenie zespoły mogą występować nie tylko na żywo. Ale to już raczej w zabawowej części imprezy, czyli po północy. Na pochwałę zasługuje „Kalinka" z Załuk. Dziewczyny śpiewają wprawdzie do muzyki z podkładów, ale swymi zabawnymi skeczami potrafią rozbawić publiczność do łez. Tak było i na ostatniej Siabroŭskiej Biasiedzie.

Rok temu w swym felietonie narzekałem, że mało zespołów ma wyższe ambicje, aniżeli granie do znudzenia ciągle tych samych piosenek i to z płyty. Jako przykład do naśladowania wskazałem nieistniejący już zespół Biely Son z Białegostoku, który swym autentyzmem i profesjonalnym stylem wykonawczym spokojnie dorównywał zespołom znanym z telewizji i ogólnopolskich festiwali. Jakże przeto byłem mile zaskoczony, gdy jego lidera, Janka Chochę, ujrzałem na nocnej zabawie w składzie grupy Koszyki, jak śpiewał i grał na stylowych bębenkach.

Siabroŭskiej Biasiedy nie byłoby, gdyby nie białoruskie amatorskie chóry folklorystyczne. To właśnie głównie z myślą o nich letnie białoruskie festyny w Gródku kilkanaście lat temu przyjęły właśnie taką biesiadną formułę. Początkowo ich ckliwe piosenki zapełniały większą część programu imprezy. Szybko się jednak okazało, że publiczność oczekuje czegoś bardziej rozrywkowego i profesjonalnego. Mimo to na takich imprezach jak Siabroŭskaja Biasieda miejsca dla naszych „kalektywaŭ" zabraknąć nie może. Bo gdzie mają prezentować to nasze wielkie bogactwo śpiewacze, jak nie na białoruskich festynach?

Aby Siabroŭską Biasiedę organizować na coraz wyższym poziomie niezbędne są ku temu odpowiednie warunki techniczne. Przygotowanie miejsca imprezy, czyli uporządkowanie leśnego amfiteatru w Boryku, z roku na rok wymaga coraz wyższych nakładów finansowych. W tym roku jedna z wiekowych sosen wywróciła się i spadając na ziemię zniszczyła konstrukcję nośną zadaszenia sceny. Konieczne stało się wynajęcie gotowej sceny estradowej, składanej z elementów. Zdewastowana też została wiata, połamano ławki na widowni, a nawet ktoś podpalił stoły z siedziskami. Siłami gospodarki komunalnej przyszło się amfiteatr kompletnie wyremontować. Nam organizatorom jak też wykonawcom szczególnie doskwiera brak zaplecza scenicznego – pomieszczeń na instrumenty muzyczne, sprzęt techniczny, garderobę, biuro organizacyjne itp. Skoro festiwal ma być coraz bardziej profesjonalny, należy też zadbać o odpowiednie warunki do jego organizowania. Wspólnie z panem Wójtem pracujemy już nad koncepcją zagospodarowania amfiteatru w Boryku na nowo. Jeśli uda się sprostać wymogom ekologicznym i pozyskać odpowiednie fundusze, jest szansa, iż Siabroŭskaja Biasieda (a także odbywające się nieco wcześniej Basowiszcza) nie tylko utrzyma swój dotychczasowy rozmach, ale stanie się jeszcze bardziej atrakcyjna tak dla wielotysięcznej publiczności, jak i wykonawców.

Jerzy Chmielewski ▲

Z regionu

Smaczny konkurs

„Kaszanka z pieca chlebowego", „Słonina dziadka", „Kindziuk sokólski", „Kartoflaniki" – takie swojskie nazwy noszą niektóre z produktów rywalizujących w XII edycji finału wojewódzkiego konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów".

Podsumowanie odbyło się 1 sierpnia w białostockich spodkach. W konkursie wzięło udział 72 wystawców, którzy zaprezentowali 105 produktów. Rywalizowali oni w takich kategoriach, jak przetwory mięsne, produkty i przetwory z ryb, produkty mleczne, przetwory owocowe, produkty zbożowe, wyroby cukiernicze, napoje bezalkoholowe i napoje alkoholowe. Zwyciężyły: „Słonina dziadka" Grażyny Fiłonowicz, „Kindziuk sokólski" Łukasza Ancypo, „Kartoflaniki" (pierogi z farszem ziemniaczanym) Marty Maksymczuk, „Kibiny" (pierogi pieczone) Danuty Bagińskiej, domowe piwo orkiszowe Andrzeja Hryca i „Kaszanka z pieca chlebowego" Agnieszki Kaszyńskiej.

Niektórzy z laureatów udział w konkursie z powodzeniem wykorzystują do promocji swych produktów, sprzedając je na szerszą skalę. Łukasz Ancypo, który prowadzi w Sokółce karczmę „Pod sokołem", niebawem otworzy w tym mieście sklep z regionalnymi przysmakami własnej produkcji. ▲

Rewolucyjna ustawa

XXII Sesja Rady Gminy Gródek (27 lipca 2012 r.)

W obradach, zwołanych w środku lata w sali konferencyjnej GCK, wzięło udział dwunastu radnych. Sesję otworzył i prowadził przewodniczący **Wieczysław Gościk**, który na początku poinformował o prośbie finansowej, skierowanej do władz gminnych przez właścicielkę domu w Waliłach Stacji, jaki w lipcu strawił pożar. Ponieważ przepisy zabraniają przeznaczać pieniędzy z budżetu gminy na przypadki losowe, a poszkodowani nie mogą ubiegać się o zasiłek z GOPS-u, bo nie są stałymi mieszkańcami naszej gminy, zarządzono dobrowolną zbiórkę pieniężną wśród uczestników sesji. Po podliczeniu pieniędzy okazało się, iż zebrano 480 zł.


Fot. Jerzy Chmielewski

Dyrektor Elżbieta Piotrowska omawia nowe przepisy gospodarki odpadami. Pierwszy z prawej Adam Kamiński, prezes LGD Puszcza Knyszyńska i jednocześnie wiceprezes spółki Lech

Po przegłosowaniu porządku obrad głos zabrała **Elżbieta Piotrowska** – dyrektor departamentu ochrony środowiska urzędu marszałkowskiego, która została zaproszona na sesję, by przedstawić przyjęty przez podlaski sejmik wojewódzki plan gospodarki odpadami na lata 2012-2017 w kontekście znowelizowanej ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Nowe przepisy w tym zakresie były obszernie przedstawione na poprzedniej sesji.

– Ta ustawa ma charakter rewolucyjny – podkreśliła na początku swego wystąpienia dyrektor **Elżbieta Piotrowska**. – Jej celem jest „europejskie społeczeństwo recyklingu". Zgodnie z wojewódzkim planem gospodarki odpadami, przyjętym przez urząd marszałkowski, wszyscy mieszkańcy zostaną objęci systemem selektywnej zbiórki odpadów.

Nasze województwo zostało podzielone na kilka regionów, z których zbierane będą śmieci do wyznaczonych składowisk i spalarni. Gródek przypisany został do regionu centralnego, gdzie czynne pozostają wysypiska w Hryniewiczach, Studziankach, pod Sokółką i pod Hajnówką, a w Białymstoku w najbliższych latach zostanie wybudowana ogromna spalarnia.


Fot. Jerzy Chmielewski

Przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk zbiera datki dla pogorzelców

Nowe zasady zaczną obowiązywać od 1 stycznia 2013 r. Opłaty za wywóz śmieci będzie pobierać Gmina. **Wójt** przeprowadzi przetarg na odbiór i zagospodarowanie odpadów. Nie będzie mógł do niego przystąpić Komunalny Zakład Budżetowy. Zadaniem Gminy będzie też wybudowanie punktu selektywnej zbiórki odpadów.

– Chodzi o to, aby po wejściu nowych przepisów w życie śmieci nie trafiały już do lasów, rowów przydrożnych i rzek – zakończyła swoje wystąpienie dyrektor.

Na sesję do Gródka przyjechał też **Adam Kamiński**, prezes Lokalnej Grupy Działania Puszcza Knyszyńska, ale tym razem jako wiceprezes spółki Lech, która zarządza składowiskiem odpadów w Hryniewiczach. Przemawiając do uczestników sesji, przypomniał, że ostatni raz na obradach Rady Gminy był jeszcze przed wyborami samorządowymi, jako wicestarosta powiatu białostockiego. Powiedział, że w Gródku ma wielu przyjaciół, których serdecznie pozdrowił. Nawiązując zaś do tematu gospodarki odpadami, poinformował, że śmieci z terenu naszej gminy w okresie przejściowym – do czasu wybudowania spalarni w Białymstoku – będą zwożone na składowisko w Hryniewiczach. Spalarnia zostanie uruchomiona w latach 2015-2016.

Wójt Wiesław Kulesza po przedstawieniu informacji o pracy swego urzędu w okresie międzysesyjnym zwrócił się do sołtysów z prośbą o zebranie jak największej ilości podpisów pod petycją o poparcie obywatelskiego projektu nowelizacji ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Jest to inicjatywa Związku Miast Polskich. W ostatnich latach dochody gmin znacznie się zeszczupliły. Samorządowcy domagają się m.in. zwiększenia udziału gmin w podatkach PIT z 39,34 proc. do 50,02 proc. Wskazują też, że ogromne kwoty publicznych pieniędzy trafiają do gmin przez pośredników w rodzaju Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Dysponować znaczną częścią tych środków mogłyby z powodzeniem same samorządy. Obecnie w całym kraju trwa zakrojona na szeroką skalę kampania infor-

macyjna w celu zebrania jak największej liczby podpisów pod obywatelskim projektem zmiany ustawy.

Uchwały

Pierwsza z uchwał dotyczyła skargi na działalność **Wójta**, złożonej przez inwestora z Białegostoku, planującego wybudowanie w Grzybowcach zespołu dwunastu jednorodzinnych domów mieszkalnych z garażami. Zarzucił on utrudnianie mu postępowania w zakresie stosowania ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz przepisów kodeksu postępowania administracyjnego. Taka była jego reakcja na wezwanie do uzupełnienia braków formalnych (kopii mapy zasadniczej) do wniosku o wydanie warunków zabudowy. Na poprzedniej sesji radni do rozpatrzenia skargi zobowiązali komisję rewizyjną, która po przeanalizowaniu dokumentacji uznała, iż „**Wójt Gminy Gródek** miał rację, żądając uzupełnienia wskazanych braków formalnych". Radni w głosowaniu uznali skargę za bezzasadną.

Komisja rewizyjna otrzymała zadanie zbadania następnej skargi, dotyczącej tym razem działalności kierownika Komunalnego Zakładu Budżetowego w zakresie rozliczeń kosztów mediów dla wspólnoty mieszkaniowej przy ul. Południowej 4 w Gródku. Radni polecili rozpatrzyć ją do końca sierpnia.

Kolejna uchwała dotyczyła zatwierdzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu przeznaczonego pod zabudowę mieszkaniowo-pensjonatową z usługami zdrowia i opieki społecznej, obejmującego działki położone na gruntach wsi Załuki. Obszerny dokument przez blisko pół godziny referowała **Agata Bazyluk**, referent urzędu gminy.

Radni wyznaczyli też dwa ogólnodostępne gminne przystanki autobusowe – przed przejściem granicznym w Bobrownikach oraz przy ul. Michałowskiej w Gródku przy cmentarzu prawosławnym. Korzystać z nich będą mogli wszyscy przewoźnicy.

Ostatnia uchwała dotyczyła sposobu sprawiania pogrzebu przez Gminę. Jak poinformowała kierownik GOPS-u **Krystyna Sawicka**, takie przypadki są każdego roku i dotyczą nie tylko bezdomnych. Zdarza się, że i rodzina odmawia sprawienia bliskiemu pogrzebu. Zgodnie z przyjętą uchwałą koszt sprawianego przez Gminę pogrzebu nie może być wyższy niż zasiłek pogrzebowy.

Interpelacje, zapytania i wnioski radnych

Radny **Andrzej Konończuk** powrócił do zgłaszanego na jednej z poprzednich sesji postulatu odnośnie przebudowy drogi dojazdowej do przejścia granicznego w Bobrownikach. Mieszkańcy tej miejscowości i sąsiednich

Informacja o pracy Wójta w okresie międzysesyjnym (skrót)

1. Wydałem szereg zarządzeń, m.in.:
- w sprawie terminu składania wniosków o przyznanie pomocy finansowej na zakup podręczników uczniom szkół podstawowych i gimnazjum, funkcjonujących na terenie Gminy Gródek w ramach Rządowego Programu – „Wyprawka szkolna";
- w sprawie powołania Komisji Przetargowej do przygotowania i przeprowadzenia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego pod nazwą „Przebudowa odcinka ul. Białostockiej w Gródku w ciągu drogi powiatowej Nr 1448B";
- w sprawie zaciągnięcia w 2012 r. pożyczki na wyprzedzające finansowanie działań finansowanych ze środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej (na zadanie „Zagospodarowanie terenów zielonych – parku w Gródku" w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 3007-2013);
- w sprawie powołania Komisji Przetargowej do przygotowania i przeprowadzenia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego pod nazwą „Dowóz dzieci do Zespołu Szkół w Gródku w roku szkolnym 2012/2013";
- w sprawie informacji o wykonaniu budżetu Gminy Gródek w II kwartale 2012 r.;
- w sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2012 r. obejmującego plan organu i jednostki.

2. W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynęły: 1 wniosek o wpis do Ewidencji, 3 wnioski o zmianę wpisu, 2 wnioski o zawieszenie działalności gospodarczej oraz 4 wnioski o wykreślenie wpisu w Ewidencji. Złożone wnioski zostały przekształcone na formę dokumentu elektronicznego i przekazane za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej.

3. W zakresie spraw inwestycyjnych
- trwa realizacjadwóch przedsięwzięć inwestycyjnych:
  – zadania „Zagospodarowanie terenu przy zbiorniku rekreacyjno-retencyjnym w Zarzeczanach" w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013;
  oraz
  – zadania „Zagospodarowanie terenów zielonych – parku w Gródku" w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju" w zakresie operacji odpowiadających warunkom przyznania pomocy w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

•Dokonano odbioru częściowego zadania „Przebudowa odcinków ulic w Gródku: ul. Rzemieślniczej w ciągu drogi gminnej Nr 105065B i ul. Białostockiej w ciągu drogi powiatowej Nr 1448B" w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych – Etap II Bezpieczeństwo – Dostępność – Rozwój". Odbiór dotyczył robót drogowych w zakresie ul. Rzemieślniczej i kanalizacji deszczowej w ciągu drogi powiatowej Nr 1448B.

- Komisja Przetargowa dokonała oceny ofert złożonych w ramach ogłoszonego przetargu na wykonanie zadania „Budowa sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej w miejscowości Gródek". Spośród 11 ofert najkorzystniejszą złożyło Przedsiębiorstwo Instalacyjno-Budowlane Kazimierz Samborski z siedzibą w Księżynie, które zaoferowało cenę 209.099,54 zł. Biorąc pod uwagę kryterium ceny oraz fakt, iż przedmiotowa oferta spełnia wszystkie warunki określone w SIWZ – do realizacji zamówienia wybrano ofertę wyżej wymienionego Przedsiębiorstwa.
- Wybrano ofertę na realizację zamówienia publicznego „Udzielenie i obsługa kredytu długoterminowego w wysokości 2.243.000zł", którą przedłożył Bank Spółdzielczy w Białymstoku Oddział w Gródku.
- W dniu 25 lipca br. odbyła się sesja otwarcia ofert na wykonanie zadania „Przebudowa targowiska wiejskiego w ramach Programu „Mój Rynek" w Gródku, na realizację którego Gmina Gródek uzyskała pomoc w ramach działania „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej" w zakresie budowy, przebudowy, remontu lub wyposażenia targowiska stałego objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Wpłynęło 6 ofert.
- W dniu 26 lipca br. odbyła się sesja otwarcia ofert w ramach zamówienia publicznego pod nazwą „Przebudowa odcinka ul. Białostockiej w Gródku w ciągu drogi powiatowej Nr 1448B". Wpłynęła 1 oferta. Z uwagi na fakt, iż oferowana cena przekroczyła kwotę jaką przeznaczyliśmy na realizację zadania, przetarg został unieważniony.

4. W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy wydano:
– 5 decyzji o warunkach zabudowy;
– 7 decyzji zezwalających na wycinkę drzew;
– w zakresie ochrony środowiska: 1 postanowienie nakładające obowiązek przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko przedsięwzięcia polegającego na przebudowie i zmianie użytkowania obiektu w Nowosiółkach oraz 1 decyzję umarzającą postępowanie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach przedsięwzięcia polegającego na wykonaniu urządzeń wodnych w Borkach.

5. Stosownie do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 czerwca 2012 r. w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy finansowej uczniom na zakup podręczników, ustaliłem termin na składanie wniosków o udzielenie pomocy finansowej na zakup podręczników. Uczniowie klas I-IV szkoły podstawowej oraz uczniowie: słabowidzacy, niesłyszacy, z upośledzeniem umysłowym lekkim, z niepełnosprawnościami sprzężonymi, szkoły podstawowej i gimnazjum – mogą składać takie wnioski do dnia 5 września 2012 r. w sekretariacie szkoły, do której uczeń będzie uczęszczał w roku szkolnym 2012/2013.

6. Uczestniczyłem:
– w uroczystościach zakończenia roku szkolnego 2011/2012 w Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Gródku;
– w imprezie plenerowej KUPALNOCZKA w Załukach, podczas której jubileusz X-lecia świętował zespół KALINKA;
– w Walnym Zebraniu Członków Lokalnej Grupy Działania Puszcza Knyszyńska;
– w posiedzeniach komisji stałych Rady Gminy Gródek;
– w uroczystościach z okazji Święta Policji.

Wójt Gminy Gródek
mgr Wiesław Kulesza

mają ogromne trudności w codziennym poruszaniu się tą szosą, gdyż oczekujące na odprawę tiry bardzo często tworzą na niej wielokilometrowe korki i zatory. A wszystko dlatego, że projektując przejście, nie przewidziano tak dużego natężenia ruchu i wybudowano o jeden pas drogi za mało. – To cud, że jeszcze nie doszło do wypadku – alarmował radny. – Zdarzało się, że droga była tak zastawiona tirami, iż nie mógł przejechać kondukt pogrzebowy i straż graniczna musiała go eskortować. Karetka pogotowia także potrafi utknąć w zatorze. Dlatego widzę pilną potrzebę wystąpienia z wnioskiem do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad o wybudowanie dodatkowego pasa jezdni – postulował radny.

Wójt poinformował, iż zaraz po wakacjach na przejściu w Bobrownikach zostanie zorganizowana kolejna wizja lokalna z udziałem przedstawicieli GDDKiA, wojewody i władz samorządowych. Zaproponował, by wzięli w niej udział także nasi radni. Ustalono, że będą to **Andrzej Konończuk** i **Grzegorz Borkowski**.

Radny **Konończuk** zaniepokoił się też wynikiem przetargu na budowę sieci kanalizacyjnej i wodociągowej na nowo powstałych działkach w Gródku. Omawiając swą pracę w okresie międzysesyjnym **Wójt** poinformował, iż cena wywoławcza wynosiła 600 tys. zł, zaś wyłoniona w przetargi firma podjęła się wykonać tę inwestycję za kwotę trzy razy mniejszą.

– Czy w związku z tym na pewno wszystkie prace zostaną wykonane właściwie i rzetelnie? – pytał radny. – Bo na przykładzie inwestycji nad zalewem w Zarzeczanach i w parku w Gródku widzimy, iż niska cena niesie ryzyko nieterminowego i niesolidnego wykonania zadania – dodał.

Wójt odpowiedział, iż do przetargu przystąpiło jedenaście firm i wszystkie zaproponowały cenę znacznie niższą od wywoławczej.

– Być może był zawyżony kosztorys – powiedział. Przetarg wygrała firma z wieloletnim doświadczeniem, zatem nie ma podstaw do obaw. Uspakajał też, że roboty nad zalewem zostaną wykonane zgodnie z umową. Wykonawca ma wszystko przygotowane. Podesty, elementy placu zabaw i ławki mógłby już rozstawić. Czeka jednak na zakończenie sezonu letniego, gdyż inaczej musiały tego pilnować. Odnośnie parku – będzie niewielkie opóźnienie, gdyż pojawiły się nieprzewidziane utrudnienia robót ziemnych.

Wójt poinformował, że po oddaniu do użytku obu tych inwestycji, zarówno teren nad zalewem jak i park zostaną objęte całodobowym monitoringiem.

Radny **Włodzimierz Grycuk** zgłosił postulat uporządkowania i odnowienia miejsc upamiętnienia ofiar II wojny światowej na terenie naszej gminy. – Zbliża się kolejna rocznica wybuchu wojny i dobrze byłoby do tej pory to zrobić – powiedział. – Chodzi o takie miejsca, jak Popówka, pomnik przy szosie oraz w Wiejkach. Warto upamiętnić też miejsce, gdzie rozstrzelano patronów naszej szkoły, braci partyzantów Chrzanowskich. Spoczywają oni na cmentarzu prawosławnym, ale rozstrzelano ich przed cmentarzem katolickim.

Wójt przypomniał, iż co roku, choć w innym terminie, te miejsca są porządkowane. Wspólnie z gminnym kołem związku kombatantów organizowany jest objazd w celu renowacji tych mogił i pomników, zapalenia zniczy i złożenia wiązanek kwiatów.

Radny **Janusz Cimochowicz** prosił, aby ożywić działalność niedawno odremontowanych wiejskich świetlic (w Mieleszkach i Słuczance). – Na ten cel wydatkowane zostały znaczne fundusze – podkreślił.

Radna **Alina Gościk** powiedziała, iż świetlica w Mieleszkach działa pełną parą. – To zasługa pani sołtys tej wsi, która – we współpracy z GCK – naprawdę robi dobra robotę – pochwaliła.

– Nasza świetlica też nie stoi całkiem bezczynna – powiedziała sołtys ze Słuczanki. – Czekamy jednak na oficjalne otwarcie przez **Wójta**.

Radna **Anna Petelska** wtórowała pani sołtys, prosząc dyrektora GCK o zorganizowanie imprezy.

Dyrektor **Jerzy Chmielewski** zapewnił, że taka uroczystość odbędzie się w najbliższych tygodniach.

Wójt – w uzupełnieniu – podkreślił, że świetlice odnowiono dla mieszkańców i to oni muszą wykazać inicjatywę, a Gmina i GCK na pewno się włączą. Mieleszki pokazały, jak można to robić.

Sprawy różne

Radna **Joanna Sołowiej** podziękowała w imieniu pogorzelców z Walił Stacji za zebrane dla nich datki pieniężne i zapytała, jak jeszcze można im pomóc.

– Postaramy się jeszcze podstawić kontener na odpady z pogorzeliska – powiedział **Wójt**.

Radny **Janusz Cimochowicz** zauważył, że pożar ten strawił cenny architektonicznie budynek. – Był to stylowy dom, szkoda że spłonął – powiedział.

Jak zawsze na sesji nie mogło zabraknąć postulatów drogowych. Tym razem dotyczyły one wycięcia krzaków przy drogach Bobrowniki – Chomontowce i Wierobie – Zubki (zgłosił radny **Grzegorz Borkowski**) oraz wycinki topól na drodze z szosy krajowej do Walił Dworu (**Anna Petelska**).

Radny **Grzegorz Borkowski** apelował do sołtysów, by zwracali uwagę na pojawiających się we wsiach nielegalnych imigrantów. Prosił powiadamiać o tym straż graniczną lub policję.

Oprac.
Jerzy Chmielewski ▲

▼ **Падзея**

„Басовішча” памаладзела

Сёлетні XXIII выпуск Фестывалю музыкі Маладой Беларусі „Басовішча-2012” арганізавалі надта маладыя людзі – сёлетнія выпускнікі сярэдніх школ ды студэнты пачатковых курсаў. Гэта дзецi пачынальнікаў культавага ўжо фэсту ды іх пакалення.

Пачатак 1990-х гадоў гэта быў надта рамантычны час. Тадышняя моладзь мела ў сабе несамавітую энергію. Беларускае аб’яднанне студэнтаў, якое ўзнікла дзякуючы менавіта такой актыўнасці, прыдумала „Басовішча” як альтэрнатыву для даволі сярмяжных БГКТ-оўскіх фэстаў. „Дыхаць свежым паветрам” – такая была найпершая ідэя гэтага рок-фестывылю, які пасля неаднойчы мяняў свой воблік. Але заўсёды быў вялікай культурна-грамадскай падзеяй і не толькі на Беласточчыне.

Сёлетні выпуск не быў так маштабны як калісь, але ўсё-такі надта цікавы па праграме. Фестываль пачаўся ў пятніцу, 14 ліпеня. У васемнаццаць гадзін афіцыйна адкрылі яго сябры БАСу – маладзенькія дзяўчаты і хлопцы. Разам з імі выйшаў на сцэну таксама іх сябра з беластоцкага таварыства ПКС (Pogotowie Kulturalno-Społeczne), якое атрымала фінансавую падтрымку з Міністэрства адміністрацыі і лічбавізацыі. У папярэдніх гадах грошы на імпрэзу перадаваліся БАСу. Аднак, арганізацыя не разлічвалася з


Фота Юркі Хмялеўскага

Вядучая Ілёна Карпюк-Дамброўская была ў мінулым арганізатаркай фестывалю

іх згодна з абавязваючай працэдурай.

Але Беларускае аб'яднанне студэнтаў – у адноўленым складзе – і так узяло на сябе ўсе арганізацыйныя справы. І моладзь надта з усім справілася. Праграма была вельмі прадуманай. Апрача выступаў музычных гуртоў арганізатары пасталіся яшчэ пра надта важную і рэфлексійную выставу здымкаў „Басовішча – каханне, тоеснасць, захапленне”. Прэзентавалася яна з 6-га ліпеня па 26 жніўня ў беластоцкім Цэнтры імя Людвіка Заменгофа. Здымкі, якія перадалі звыш дзесятка фатографаў (пераважна з беластоцкіх газетаў) можна было таксама пабачыць пад „вятай” у Барыку.

Сёлетні фестываль упершыню пачаўся пару дзён раней – конкурснымі змаганнямі „Before Basowiszcza” на беластоцкай Венглёўцы. Прыступілі да іх польскія гурты. Як зорка выступіў „Drum Ecstsy” з Беларусі. У чэрвені адборачныя змаганні для беларускіх гуртоў прайшлі ў Мінску.

На культавай сцэне ў Барыку выступілі пераважна выканаўцы з Беларусі. Патрабаваннем спонсара, значыць міністэрства, ёсць, каб як мінімум выступілі два гурты з беларускага асяроддзя ў Польшчы. Сёлета былі гэта „RIMA” – калектыў цяпер з Беластока, які складаюць хлопцы родам з Гарадка, і „Ilo&Friends” з салісткай Ілонай Карпюк-Дамброўскай (яна была і галоўнай вядучай фестывалю). У першы дзень выступілі яшчэ „Dead Courier” (як пераможца „Before Basowiszcza”), гурты з Беларусі „Сцяна”, „TerraKod”, „B:N” і „RagaFaya” з Польшчы (з Кашаліна).

На другі дзень, у суботу, як першы на сцэну выйшаў гурт „PANaNieba” (грае музыку рэп), як пераможца „Адборышча” ў Мінску. Пасля прэзенталіся Пава (спалучэнне традыцыйнай музыкі з электронным гучаннем) і вэтэраны беларускай рок-сцэны – „IQ 48”, славуты метал-гурт „Znich”,


Фота Юркі Хмялеўскага

„Ilo&Friends” – адзін з двух толькі мясцовых беларускіх гуртоў

„Кальмары” ды легендарны „Neuro Dubel”. Другім польскім гуртом, які выступіў на сцэне „Басовішча”, быў „Farben Lehre”.

Кожны дзень пасля канцэртаў на галоўнай сцэне гралі таксама беларускія і польскія ды-джэі.

Публікі на гэты раз было выразна менш. Мала было таксама бел-чырвона-белых сцягоў, якія у мінулых гадах заўсёды луналі перад сцэнай. Гэтых сымбаляў беларускай свабоды ахоўнікі не дазвалялі ўносіць з драўлянымі палкамі.

Хаця „Басовішча” гэта фестываль найперш польскіх беларусаў, у Барыку з году ў год іх штораз менш. Дайшло да таго, што нават польскія гурты, якія ёлета выступілі, не да канца арыентаваліся ў спецыфіцы імпрэзы. Вакаліст кашалінскага „RagaFaya”, які чамусці са сцэны часта брыдкасловіў, быў проста перакананы, што спявае для публікі з... Беларусі. „Ja wam życzę, aby wasi politycy byli mądrzejsi” – крычаў ён.

Аляксандр Памідораў, які на „Басовішча” прыязджае ад многіх гадоў (як выканаўца або толькі гледач) заўважвае, што фестываль стаў цалкам іншы чымсці калісь. Для яго назва „Фестываль музыкі Маладой Беларусі” – даўно ўжо неактуальная.

„Басовішча”, аднак, мае ў сабе нейкую чароўную магію. Гэта магніт, які штогод прыцягвае моладзь (ды не толькі) ад нас і з Беларусі. Бо толькі ў Барыку ёсць непаўторны клімат. Тут, хаця пасярод тоўстых соснаў, вельмі прасторна і свабодна. З Беларусі, аднак, цяжка сюды дабрацца. У гэтым годзе


racyja.com

„RagaFaya” – намёкі на палітыку ў Беларусі

той хто прыехаў, шэсць гадзін прастаяў на мяжы. Перашкодай ёсць і праблемы з атрымліваннем польскіх уезных візаў. Члены гурта „Neuro Dubel” атрымалі іх толькі тры дні перад фестывалем. Фармуляры ў консульстве запоўнілі яны пабеларуску, але, як не дзіўна, візы атрымалі, калі перапісалі іх па-расейску. А і то спатрэбілася яшчэ асабістая размова з польскім консулем.

Юрка Хмялеўскі ▲


Фота Юркі Хмялеўскага

Аляксандр Памідораў дае інтэрв'ю для Радыё Беласток

Z Boryku na ekrany

Małgorzata Prokopiuk w roli konferansjera na scenie w Boryku debiutowała w połowie lat dziewięćdziesiątych. Wówczas, jeszcze jako studentka filologii białoruskiej na Uniwersytecie Warszawskim, poprowadziła festiwal Basowiszcza. I oto po kilkunastu latach znów stanęła na tej samej scenie jako prezenterka, ale już podczas zupełnie innej imprezy – Siabroŭskiej Biasiedy.

Pochodzi z Bielska Podlaskiego, gdzie ukończyła białoruski ogólniak. I to Basowiszcza zaprowadziło ją do telewizji, gdzie – w różnych stacjach – pracuje już blisko dwadzieścia lat. Wtedy, jeszcze w białostockim paśmie Warszawskiego Ośrodka Telewizyjnego, zaczęto akurat organizować programy dla mniejszości narodowych. Po występie w Boryku zaproponowano jej prowadzenie po białorusku audycji z cyklu „Sami o sobie". I tak się wszystko zaczęło. Jak przyznaje, nigdy niczego nie planowała, a jej karierą rządził przypadek.

Z ośrodka telewizji regionalnej trafiła do TVP Polonia. Potem pojawiła się w polsatowskim dzienniku TV4. Tam wypatrzyło ją kierownictwo Telewizyjnej Agencji Informacyjnej i zaproponowało próby ekranowe jako prezenterki „Wiadomości" TVP1. Przeszła je pomyślnie i dostała propozycję pracy. Pierwszy telewizyjny dyżur miała 1 sierpnia 2001 r. Zaczęła prowadzić poranne i popołudniowe wydania „Wiadomości". Trafiła też do wydania głównego.



Fot. Piotr Grycuk

Małgorzata Prokopiuk jest dumna ze swych białoruskich korzeni. W jednym z wywiadów dla prasy kolorowej powiedziała, że kiedy w dokumentach ma wpisać narodowość, bez wahania pisze „białoruska"

Z Jedynki przeszła następnie do TVN Warszawa, a po likwidacji tej stacji znów do Jedynki, ale tym razem radiowej, gdzie czytała serwisy informacyjne. Obecnie pracuje w telewizji TTV, gdzie prowadzi odpowiednik Teleekspresu.

Zamężna od dziesięciu lat. Mąż, Grzegorz Kępka, także pracuje w telewizji – jest dziennikarzem „Wydarzeń" w Polsacie. Mają syna Michała.

Propozycję poprowadzenia Siabrouskiej Biasiedy przyjęła bez namysłu, choć zastrzegła, że językiem białoruskim nie posługuje się już tak biegle jak kiedyś, gdyż mieszkając i pracując w Warszawie ma bardzo rzadki kontakt z mową ojczystą. Te obawy okazały się całkiem bezpodstawne. Publiczność w Boryku była zachwycona jej ciepłym, głębokim i wyraźnym głosem, jak też szlachetnym rodzajem urody. Pełna osobistego wdzięku nadała festiwalowi nowy wymiar i tym samym podniosła poziom imprezy.

Do Boryku przyjechała z mężem, który jak się okazało interesuje się też sztuką, w tym sztuką sakralną. Koniecznie chce zobaczyć freski w cerkwi w Gródku, namalowane przez laty przez profesorów Nowosielskiego i Stalony-Dobrzyńskiego. Podczas Siabroŭskiej Biasiedy nie było to możliwe, zatem w nasze strony jeszcze się wybierze. Oczywiście w towarzystwie uroczej małżonki.

JERZY CHMIELEWSKI ▲

Ten mniejszy świat

Gminne Forum Teatralne w Gródku

Po raz drugi w Gródku Biblioteka Publiczna zorganizowała Gminne Forum Teatralne. Forum cieszy się coraz większym zainteresowaniem. 12 czerwca w sali widowiskowej Gminnego Centrum Kultury zaprezentowało się 11 zespołów teatralnych. Udział brały grupy z Przedszkola Samorządowego w Gródku, Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Gródku, Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Załukach, Biblioteki Publicznej i biblioteki szkolnej w Gródku.

Forum Teatralne to kontynuacja ubiegłorocznego projektu z programu „Aktywna Biblioteka", którego celem jest konfrontacja dorobku teatrów dziecięcych i młodzieżowych działających w gminie Gródek. Główną jego część stanowi Gminne Forum Teatralne, czyli prezentacje sceniczne wszystkich zaproszonych grup. Honorowym gościem był Wójt Gminy **Wiesław Kulesza**, który oficjalnie otworzył Forum.



Fot. Jerzy Chmielewski

Tematyka inscenizacji była różnorodna. Zaprezentowano inscenizacje z przesłaniem, inscenizacje humorystyczne oraz interpretacje bajek.

W skład jury wchodzili: przewodnicząca **Ewa Ziniewicz-Siergiejko** z Książnicy Podlaskiej, członkowie: **Nina Markiewicz** – radna gminy Gródek, **Irena Matysiuk** – nauczycielka polonistka, **Grażyna Kamieńska** – kierownik świetlicy szkolnej.

Jury oceniało nie tylko zespoły teatralne, ale również indywidualnych aktorów. Wybór nie był łatwy. Po długiej dyskusji nagrodę grand prix otrzymała grupa z biblioteki szkolnej Gimnazjum w Gródku. Pierwsze miejsce przyznano Kołu Miłośników Książki z Biblioteki Publicznej w Gródku, drugie grupie teatralnej kl. VI Szkoły Podstawowej w Gródku, trzecie grupie teatralnej kl. IV z biblioteki szkolnej. Przyznano także szereg wyróżnień indywidualnych za znakomitą grę aktorską. Bardzo ciekawe były inscenizacje z Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Załukach pod kierunkiem Ewy Popławskiej. Wszyscy uczestnicy tej grupy otrzymali wyróżnienia indywidualne.

W przyszłym roku Biblioteka planuje zorganizować Forum przy współpracy Zespołu Szkół w Gródku, który jest partnerami w różnych działaniach Biblioteki Publicznej.

Elżbieta Mieleszko-Jarocka

Spotkanie z polską Bułgarką

22 czerwca Biblioteka Publiczna w Gródku gościła sympatyczną panią Ałbenę Grabowską-Grzyb. Pisarka jest Polką bułgarskiego pochodzenia, mamą trójki dzieci. Jest lekarzem neurologiem i autorką książek dla dzieci i dorosłych.

Autorka opowiadała dzieciom o książce „Julek i Maja" i jej bohaterach, którzy przypadkowo wchodzą do gry komputerowej i natychmiast orientują się, że toczy się ona we wnętrzu ludzkiego mózgu. Początkowo zafascynowani światem wirtualnym i spotkanymi tam intrygującymi bytami nie chcą wracać do zwykłego życia. Napięcie rośnie, a decydująca bitwa przebiega dramatycznie. Czy uda im się znaleźć wyjście z gry i powrócić do zwykłego świata? Książkę tę autorka napisała dzięki pomocy syna, który wprowadził ją w świat gier komputerowych. Opowiadała także o książce „Tam, gdzie urodził się Orfeusz",czyli o Bułgarii o krainie dzieciństwa autorki i jej dziadków.

Na spotkanie przyszli uczniowie kl. II, III i IV Szkoły Podstawowej. Frekwencja dopisała. Dzieci chętnie zadawali pytania pani Ałbenie, na które otrzymywały wyczerpujące odpowiedzi. Byli bardzo ciekawi, jak rozmawia się po bułgarsku i prosili o kilka słów w tym języku. Na zakończenie można było kupić książki o Julku i Mai, a także otrzymać autograf autorki.

Dzieci opuściły spotkanie pod wrażeniem, dla niektórych z nich było to pierwsze spotkanie na żywo z pisarzem.

Biblioteka Publiczna w Gródku bardzo dziękuje pani Małgosi Rokickiej-Szymańskiej, kierownikowi biblioteki Powiatu Białostockiego i Książnicy Podlaskiej, za sponsorowanie bibliotece tego spotkania.

Elżbieta Mieleszko-Jarocka



Fot. Małgorzata Knot



Fot. Małgorzata Knot

Zespoły Brawo (u góry) i Vena (u dołu) doskonaliły swe umiejętności taneczne i wokalne na letnich warsztatach artystycznych, które tym razem odbyły się w malowniczym Dworku Mazurskim w Olecku

Na letnich warsztatach

Podobnie jak rok temu, także podczas tych wakacji Gminne Centrum Kultury w Gródku współorganizowało warsztaty taneczne i wokalne dla swych młodzieżowych zespołów VENA i BRAWO. Tym razem odbyły się one w dniach 7-13 lipca w Olecku na Mazurach. Po powrocie dziewczęta przywiozły ze sobą pełen bagaż nowych umiejętności tanecznych i wokalnych, a także mnóstwo pozytywnych wrażeń i emocji.

Podczas warsztatów 16 uczestniczek pod okiem instruktorek Alicji Mieczkowskiej i Małgorzaty Knot doskonaliło taniec współczesny, hip-hop, modern jazz, locking, poping oraz wokalizę. VENA przygotowała zupełnie nowy repertuar na „Siabroŭską Biasiedę", a także repertuar anglojęzyczny. Zajęcia były tak intensywne i urozmaicone, że pozostawało niewiele czasu i sił na plażowanie.

Na uwagę zasługuje fakt, że konsultacje taneczne oprócz polskich fachowców prowadzone były również przez trenerów z Białorusi i Republiki Czeskiej.Wraz z naszymi zespołami, w pięknie położonym nad samym jeziorem w lesie oleckim Dworku Mazurskim szkolili się nie tylko młodzi artyści z Gródka, ale także z innych miejscowości – Łomży, Jasionówki, Raciborza....

Oprócz nas, w warsztatach wzięło udział ponad 100 osób (dzieci i młodzieży) z całej Polski, a jednak to nasze dziewczyny z Gródka wygrały „X-Factor" -– zorganizowany w drugim dniu pobytu – piosenką „Wastocznyje skazki". Zespół VENA zdobył I miejsce, a nasze najmłodsze – Wiktoria i Weronika zajęły IV miejsce, wykonując „Piosenkę przedszkolną". Nasza młodzież wraz z instruktorką Gosią zorganizowała także wieczór karaoke dla wszystkich, a chętnych do śpiewania było tak dużo, że nie wystarczyło czasu. Karaoke prowadziły nasze wokalistki z VENY, dzielnie pomagając też innym przy śpiewaniu.

Instruktorka Alicja, oprócz prowadzenia zajęć tanecznych ,organizowała dla wszystkich takie atrakcje, jak pływanie na bananie i przejażdżkę konną oraz otrzęsiny dla tych, którzy na warsztaty pojechali po raz pierwszy.

Małgorzata Knot

P.S. Serdecznie dziękujemy pani sekretarz gminy Lillii Waraksie za życzliwość i dofinansowanie naszego letniego pobytu z funduszy Gminnej Komisji Przeciwdziałania Problemom Alkoholowym.

Wakacyjna dyskoteka

21 lipca po raz kolejny gródeckie bractwo zorganizowało spotkanie integracyjne połączone z dyskoteką. Tradycyjnie spotkanie rozpoczęło się krótkim molebnem w gródeckiej cerkwi, który sprawował proboszcz o. Mikołaj Ostapczuk. Następnie wszyscy udali się do

parafialnej świetlicy, w której odbyła się dalsza część spotkania.

Oprócz młodzieży z Gródka gośćmi byli członkowie bractwa z Michałowa, a także zaproszeni goście z Zabłudowa, Białegostoku, a na nawet Białej Podlaskiej. Cała impreza przebiegła w swojskim klimacie wschodniej muzyki oraz znanych utworów disco-polo. Nad sprzętem muzycznym czuwali Krzysiek Szeremeta i Radek Kulesza. W trakcie spotkania obchodziliśmy także urodziny naszego kolegi z Michałowa, więc okazji do wspólnego śpiewania i tańczenia nie brakowało. W chwilach odpoczynku od tańczenia była okazja do wspólnych rozmów i wymiany poglądów na różnorakie tematy.

Bractwo serdecznie dziękuje Gminnemu Centrum Kultury za użyczenie nagłośnienia. (**rk**)


BMP w Gródku

Wakacyjna dyskoteka Bractwa

Z podwórka na stadion

W Zabłudowie odbył się finał Powiatu Białostockiego chłopców XII turnieju piłki nożnej o puchar Tymbarku. W turnieju wzięło udział dziewięć zespołów. Drużyny zostały podzielone na dwie grupy. Rywalizacja w grupach odbywała się systemem każdy z każdym, zaś zwycięzcy grup grali finał o wyłonienie najlepszej drużyny, która weźmie udział w turnieju wojewódzkim.

Grupa A
1 miejsce – SP Gródek
2 miejsce – SP Rafałówka
3 miejsce – SP Białostoczek
4 miejsce – SP Supraśl 2
Grupa B
1 miejsce – SP Ogrodniczki
2 miejsce – SP Michałowo
3 miejsce – SP Zabłudów
4 miejsce – SP Supraśl 1
5 miejsce – SP Radule

W finale zespół z Gródka, prowadzony przez p. Alinę Gościk zajął drugie miejsce. W jego skład wchodzili uczniowie klas II-III: **Michał Szutkiewicz, Aleksander Bura, Jacek Latos, Łukasz Gryko, Damian Gabiec, Sebastian Radel, Piotr Mielesza, Wojciech Gryko, Adrian Walendzik, Kamil Kondrusik, Wojciech Popławski, Patryk Puchalski.**

Zasmakowali sportowej rywalizacji

Turniej im. Marka Wielgusa to jedna z największych piłkarskich imprez w Polsce dla drużyn szkolnych oraz uczniowskich klubów sportowych. Organizatorem turnieju jest Polski Związek Piłki Nożnej.

W Surażu drużyna chłopców ze Szkoły Podstawowej w Gródku, trenowana przez **p. Alinę Gościk**, pod opieką **p. Doroty Matwiejczyk** , wzięła udział w XVII edycji tego turnieju. W jej skład wchodzili: **Mateusz Mieleszko, Sebastian Sewioło, Konrad Witkowski, Adam Oziabło, Norbert Gutowski, Dawid Rogacz, Kamil Gryko, Jakub Tarasewicz** i **Bartek Nos.**

Turniej im. Marka Wielgusa co roku umożliwia nie tylko przeżycie piłkarskiej przygody tysiącom jedenastoletnich dziewcząt i chłopców, ale promuje również zasady sportowej rywalizacji. (**ag**)▲

 **Rok temu w Narejkach**

Mowa na zjazd rodzinny

Witam gości. Witam gości honorowych, w tym z samorządu gminy Gródek, znanych i nieznanych mi osobiście. Witam kuzynów, znanych mi i nieznanych z czasów dzieciństwa i młodości. Witam najbliższą rodzinę, którą mam bardzo małą, bo nie mam rodzeństwa. Witam potomków chłopów pańszczyźnianych i chłopów wolnych. Witam szlachtę małą, większą i ogromną. Witam inteligencje pochłopską, porzemieślniczą i pokolejową. Witam naszą arystokrację: poetów, pisarzy, dziennikarzy, redaktorów, tłumaczy i wydawców. Witam naszą spauperyzowaną arystokrację i tę, która jeszcze jakoś żyje, i tę, która się nie daje. Witam naszą arystokrację, usuwaną przez polityków do lamusa pragnień. Witam naszą arystokrację, zaszytą w puszczy Białowieskiej. Witam naszą arystokrację, usuwającą polityków do lamusa pragnień, którzy to politycy uznali naszą arystokrację za fanaberyków. Witam wszystkich, którzy potrzebują arystokracji fanaberyków. Witam fanaberyków, którzy usuwają polityków do domu poprawczego w dziedzinie kultury. Witam fanaberyków, którzy ze swojej twórczości czynią dom poprawczy dla polityków w dziedzinie literatury, kultury, życia społecznego i wszelkich innych plastrów, polepszających percepcję świata kultury w ulu świata. Witam naszą arystokrację, bez której ludzie dobrowolnie dokonują na sobie amputacji własnej głowy. Witam orkiestrę z Gminnego Centrum Kultury w Gródku, która nam towarzyszy od kilku lat. To orkiestra unikat, przypominająca nam, jakie melodie i tańce były tu obecne od wieków. Witam nasze ukochane melodie i tańce.

Otacza mnie głupia i ogłupiająca popkultura. Mieszkam w mieście, w którym wypędzonych zastąpiono wypędzonymi. Otacza mnie martwa kultura. Wypędzeni, którymi zastąpiono wypędzonych, nie rozkwitli w cudzym ogrodzie. Witam naszą arystokrację, która reanimuje martwą kulturę.

Wszędzie otacza mnie martwa kultura. Polska siłą wypchnięta na zachód, przestała być kulturotwórcza. Jacyś ludzie, udający twórców, zajęli się kopiowaniem, plagiatowaniem tego, co znaleźli w trzeciorzędnych filmikach zza oceanu.

Dziś jesteśmy na skrawku wspaniałego WKL, czyli w kulturotwórczym obwarzanku, o którym z wielką miłością mówił Piłsudski. My jesteśmy autentykiem. To, co tu robimy, jest autentykiem. Kapela jest autentykiem. Melodie są autentykiem.

Nasza pamięć to autentyk. Nasze wspomnienia to autentyk.

Jesteśmy różnej narodowości i różnych wyznań, i to w jednej rodzinie. Tak bywało w WKL.

Witam różne narodowości i arystokrację autentyk.

Po co ludziom tożsamość w 21 wieku?

A nie po to, aby rozkoszować się możliwościami kultury, języka, folkloru, wymianą myśli powyżej jej wszelkich odmian pospolitych, tożsamych z uprzedzeniami czy zasłyszanymi frazesami, a wynikających z życiorysu, miejsca, przodków? Nie po to, aby cieszyć się z intelektualizmu, takiego, na jaki nas stać? Nie po to, aby cieszyć się z wybitnych osobowości, z wybitnych poetów i pisarzy, którzy wyszli z nas? A nie po to, żeby pamiętać naszych drogich zmarłych, którzy w co innego wierzyli i rozmawiali w innym języku? Czy chcemy pogrzebać się żywcem wraz ze wszystkim, co na ukształtowało i wyrzec się rodziców, dziadków?

Witam naszą arystokrację, której nie obumarła pamięć.

Pamięć jest rzeczą dobrą.

Pamiętliwość – nie. Pamiętliwość prowokuje zemstę, czasem kierowaną na oślep. Witam ludzi z pamięcią. Witam niepamiętliwych.

Nikt nie pamięta, że taniec dworski, zwany polonezem i tańcem polskim, wywodzi się z weselnego tańca ludowego, zwanego chodzonym lub chmielowym, a taniec ten obecny jest również w folklorze białoruskim. Ukochaną przez Białorusinów słowną wersją poloneza jest „Pożegnanie z ojczyzną".

Kiedy Polska była pełna, kiedy była jednią z WKL, polskość krystalizowała się w kulturze jako centrum. Kiedy Polskę wypchnięto na zachód, kultura zdechła, pogrążając się w peryferii, w naśladownictwie form z tzw. wielkiego świata, ale własnych form zapomniała z niedzieli na poniedziałek. Paradoksalnie – kultura w Polsce rozwijała się prężnie za PRL. Sądzę, że sprzyjała temu sytuacja podobna do sytuacji w czasie rozbiorów: istnieć poprzez kulturę. Było w tym dużo polskiej determinacji, z wielkim pożytkiem dla kultury. Bez determinacji nie ma kultury. Bez kultury nie ma narodu. Po co komu naród w 21 wieku? Po to, aby rozkoszować się własną kulturą, językiem. Na pewno nie po to, aby dzielić ludzi na nadludzi i podludzi i hodować uprzedzenia, megalomanię narodową i hodować chwasty stereotypów. Tak zachwaszczona dusza w ogóle nie ma przestrzeni i zdaje mi się mniejsza od ciała. Witam duszę, większe o ciała.

Był sobie wspaniały język w WKL, białoruski zwany językiem prostym. Tym językiem posługiwali się również Polacy i nawet dziś nim się posługują na co dzień, na przykład w mojej rodzinie. Mam w rodzinie, jak powiedziałam, różne narodowości i różne wyznania, i ateistów.

Język prosty był językiem urzędowym WKL. Zwano go też językiem litewskim. Tak, język prosty, starobiałoruski, był nazywany językiem litewskim. Przykro mi to mówić, ale dzisiejsza Litwa nie ma nic wspólnego z wielonarodowym WKL, nie jest jego spadkobiercą, nie ma urzędowego języka z WKL. Tam wołają „precz z Polakami, precz ze Słowianami", a więc Litwa dąży do narodowościowego monolitu. Monolity nigdy nie bywają kulturotwórcze i są obciachem w 21 wieku. Monolity zbyt głośno wrzeszczą, aby uznać ich za margines.

Język prosty jest językiem mego dzieciństwa i wielu z nas. To mój spadek, maja spadczyna. Niestety w stanie agonii. Nie jestem w stanie wyrażać w nim myśli człowieka dorosłego, choć czytam swobodnie w tym języku, nawet rozprawy filozoficzne wspaniałego białoruskiego filozofa Akudowicza, ale przede wszystkim ten język rozwija słuch absolutny na polszczyznę.

Kiedy wprowadzono w WKL język polski w 1696 roku jako język urzędowy, język prosty został zepchnięty do wiosek i tam przetrwał do 21 wieku, do chwili prawdziwej agonii. Wioski zaczęły tworzyć niezliczone odmiany języka prostego. Odmiany – nie gwary, nie dialekty. To był i jest wciąż ten sam język, język z WKL. Oczywiście był zdarzenia kulturowe z językiem literackim prostym, typu poezja, rozprawka filozoficzna, pieśń, a stwarzali to przeważnie katolicy, księża katoliccy i unici.

Donieśliśmy język prosty do 21 wieku i pogrążyliśmy go w agonii. Wypieramy go z pamięci. Tyle wieków trwania i co, wielkim bum agonii? Jeśli ktoś z nas, w dzieciństwie posługujący się językiem prostym, coś mi opowiada w języku polskim, to jest nudne, drętwe, drewniane, nie mające w sobie barwności języka potocznego, lub ograniczone tą dziedziną, którą studiował, albo i jeszcze inaczej: to język kaleki, ubogi, raczej regionalny neoficki slang, prześmieszny i dla mnie nienadający się do utworu. Wolę opowieści ludzi prostych w języku prostym i w polszczyźnie, nasyconej językiem prostym.

Witam ludzi z nieamputowanym językiem prostym i naszą arystokrację, która go tutaj usłyszy.

Mickiewicz tęsknił za WKL, wołając „Litwo, ojczyzno moja". Wprowadził do polszczyzny słowa z języka prostego, jak na przykład brusek (brusok), roztrychnąć się (raztrychnucca), dzięcielina (dziacialina), świerzop (świrepa), imię Telimena (Pilimona). Literaturoznawcy już tak sobie wytłukli pamięć o WKL, że nie wiedzą, co to za słowa. Pisałam już o tym i ponaglałam, aby przyszli do mnie, to im wyjaśnię, lub żeby poszli do pierwszego lepszego domu, gdzie jeszcze żyje język prosty, to im to też wyjaśnią. Pamiętam, że w liceum w Białymstoku nie za bardzo wiedziano, jak wytłumaczyć, że ksiądz z Dziadów jest żonaty i dzieciaty. Był unitą, to był dzieciaty i żonaty. Obrzęd Dziadów to wynalazek białoruski. Słowo „Moskal", którego tak często Mickiewicz używa, przeszło do polszczyzny z języka prostego. Powstanie styczniowe, historycy dziś są zgodni, było inicjatywą białoruską. Witam naszą arystokrację i naszą szlachtę karmazynową. Witam szlachtę, której car odebrał majątki za powstanie styczniowe i uczynił z niej chłopów pańszczyźnianych u szlachty procarskiej. Witam pamiętających o tym i niepamiętających.

Białoruskojęzyczny w dzieciństwie Gombrowicz należał poprzez wspaniała twórczość do WKL. Groteska to wynalazek białoruski. Wspaniały polski pisarz Pankowski z kolei „umorusał", jak się wyraził, polszczyznę w ukraińskim, a przez to jego twórczość jest niezwykle atrakcyjna. Język musi mieć życiodajne sąsiedzkie dopływy. Ja za mało umorusałam polszczyznę w języku prostym.

A dziś język prosty znalazł się w stanie agonii. Nie wiem, co się ze mną dzieje, ale tęsknię do Polski od morza do morza. Moja tęsknota nie ma konotacji politycznych. Jest to tęsknota kulturowa podobna do tęsknoty Marii Janion z jej książki pt. Niesamowita słowiańszczyzna", gdzie marzy o tym, aby Polska znowu była kolorowa, ale podczas omawiania literatury, wyklucza kolorowych pisarzy z obwarzanka i w tej genialnej książce rozdziały o literaturze są wyjątkowo głupie.

A więc tęsknię za kulturową różnorodnością Polski od morza do morza.

Dźwięczą mi w uszach słowa Miłosza, w tłumaczeniu Alesia Czobota: odniali adno ad druhoho i brakuja czahości.

Brakuja czahości.

Miłosz też był z WKL. Jakieś kmioty monolity w czarnych garniturkach rzucają się bić Miłosza za to.

Język polski też znalazł się w stanie agonii. Jeśli słyszę w telewizji kuriozalny dopełniacz „kiślu", to twierdzę, że język polski jest w stanie agonii. Pozbawiony życiodajnego dopływu języka prostego, biednieje, mnoży byki pospolite i gęsto zastępuje się słówkami American English. Już nie ma języków pisarskich. Wyjątki są, ale one podkreślają regułę. Witam arystokratyczne wyjątki, podkreślające tę regułę.

Kocham język prosty i kocham język polski. Język polski kocham za jego śmiałą archaiczność, za „ę", „ą", nawet w wymowie ocalałe prastare „a" nosowe. Są to pozostałości SCS. Język polski to jedyny

język słowiański z tej części Europy, który to zachował. Pamięć o języku starocerkiewno-słowiańskim.

Z językiem prostym było tak, że jeśli brakowało jakiegoś słowa, to się je wymyślało na poczekaniu. Każda rodzina podczas pasidziełak czy w czasie zwykłych domowych rozmów, stawała się niesłychanie słowotwórcza i tworzyła jakby mały teatr autentyk. Słowa te pozostawały w języku, przenikały do polszczyzny lub znikały wraz ze zniknięciem rodziny z powodu śmierci lub ucieczki do miasta i za granicę. I znowu wspomnę o Gombrowiczu: nie przypadkiem był tak słowotwórczy w swoich utworach. W dzieciństwie wszak gadał w języku prostym i w tym języku wysłuchał mnóstwa opowiastek o życiu. Jego poczucie humoru ma rodowód białoruski. Jest zjadliwy humor, różniący się od ciepłego humoru centralnej Polski. Jedynie zjadliwe poczucie humoru nosi cechy literackie, filozoficzne, satyryczne, światowe. Ciepłym łagodnym humorem nie załatwi się ani jednej złej sprawy, choć i on jest pożyteczny w domu. Witam tych, którzy mają każde rodzaj poczucia humoru, którzy go nie zagubili.

A jednak, życie języka prostego w rozproszeniu było ogromną szansą, stwarzało dwujęzyczność i talent do słowotwórstwa, co przenikało do literatury. Obecnie wewnątrz polszczyzny umarły talenty słowotwórcze. Polszczyzna stała się jałowa. Język prosty nie miał szans po II wojnie światowej w wyniku ustanowienia złej granic, która rozkroiła szlaki handlowe, kulturowe, więzi rodzinne. Dziś ostatecznie upada słowiańska dwujęzyczność z WKL, sprzyjająca słowotwórczej twórczości, ale to w Polsce. Na Białorusi ci, którzy posługują się językiem białoruskim, nadal są dwujęzyczni – wszyscy bez wyjątku znają język polski. Ci, którzy się zruszczyli i posługują się językiem rosyjskim, pozostają dwujęzyczni – znają język polski. Żywotność WKL jako spadczyny jest mimo wszystko zadziwiająca. Witam, dźwigających naszą spadczynę.

Nawet nie zdajemy sobie sprawy, że polszczyzna w Polsce do dziś potrafi wędrować ścieżkami języka prostego, a dzieje się tak u ludzi młodych. Mówią zamiast „na razie" – „narazki" albo „nara". Sorry zdrobniają na: sorki. W języku prostym mieliśmy „zaraz-ka, „ciapier-ka" albo" ciapiera-ka (zdrobione słowo: „ teraz"). Tak charakterystyczne zdrobnianie słów. Mówiliśmy zamiast „moża" – „mo". Skracaliśmy słowa. Lubię to. Bardzo lubię to młode oblicze polszczyzny. O język polski należy dbać, rozwijać go, nie zastępować słowami z American English i byczyć w nim pospolicie. Witam tych, którzy nie byczą się w żadnym języku, dwujęzycznych i słowotwórczych.

Różnorodność kulturowo-narodowościowa, którą tu mamy rodzinnie, i która istniała w WKL i Polsce od morza do morza, to nie to samo, co obecne multi-kulti. Multi-kulti nie jest kulturotwórcze, ponieważ kultury istnieją obok siebie, ale nie przenikają się. Zbyt często są wobec siebie wrogie. Multi-kulti to nie tygiel to dzielenie się na nadludzi i podludzi, i terror. To życie uprzedzeniami i nienawiścią.

Nie pytam ludzi ani o narodowość, ani o wyznanie. Interesują mnie ludzie myślący i życzliwi. Interesują mnie ludzie prości, mówiący barwnym językiem i filozofujący i z poczuciem humoru.

Jestem osobą pogranicza i taką już pozostanę.

Tamara Bołdak-Janowska

Mowa wygłoszona w sierpniu ub.r. na zjeździe rodzinnym w Narejkach. W tym roku zjazd odbędzie się 25 sierpnia i będzie miał zmienioną formułę. Zostanie zorganizowany w jeszcze ściślejszej współpracy z Gminnym Centrum Kultury w Gródku i z udziałem autorów z działającej przy nim Grupy Literackiej „Kłosy". ▲

 **Praktyki znachorskie z naszych stron**

Jak dawniej „leczono"...

Brodawki

►Osoba dotknięta tą przypadłością powinna poprosić jakieś dziecko(najlepiej z rodziny), aby wieczorem obmyło jej brodawki w miednicy z ciepłą wodą. Następnie ten dzieciak powinien nocą wylać tę wodę na najbliższych rozstajach dróg i wrócić do domu nie oglądając się za siebie. Zabieg należy powtórzyć siedem razy.

►Po zachodzie słońca trzeba wybrać się do lasu i znaleźć tam starą, najlepiej zieleniałą i przez nikogo wcześniej niedotykaną, kość. Trzy razy trzeba nią potrzeć brodawkę od siebie i odrzucić. Wrócić do domu nie oglądając się za siebie.

Zasłyszane w Waliłach Stacji

►Wokół brodawki należy delikatnie zawiązać kolorowy sznurek lub tasiemkę, po czym sznurek ten wyrzucić na drogę. Jeżeli ktoś go podniesie, brodawka zniknie, ponieważ przejdzie na „znalazcę".

►Jak wyżej, tylko wersja „light". Sznurek chowamy pod kamień.

►Brodawkę pocieramy o dłoń umarłego.

►Na małej brodawce w fazie początkowego rozwoju zawiązujemy koński włos i pozostawiamy go tam. Brodawka nadal rośnie i stopniowo jest przez niego przecinana.

►Posmarować brodawkę końską śliną.

Zasłyszane w Cisówce gm. Michałowo

►Obwiązać brodawkę nitką lnianą, po czym nitkę zostawić w tym miejscu pod dachem, gdzie ścieka woda.

Zasłyszane w Skroblakach

Moczenie nocne

►Najpierw należy wystrugać kołek osikowy. Nocą trzeba pójść na rozstajne drogi, kołkiem tym zrobić dziurę w ziemi i… nasiusiać w powstały otwór. Powrócić do domu, nie oglądając się za siebie.

Zasłyszane w Sobolewie pod Białymstokiem

Skręt szyjny (przewianie, chapun)

►Zabieg powinna wykonywać kobieta po zachodzie słońca. Szklankę z popiołem ze spalonego drewna owija się płótnem i wielokrotnie przeciera bolące miejsce od dołu do góry. W tym czasie chory pyta:

– Szto kaczajesz?

– Wiecier! – odpowiada znachorka.

– Kaczaj, szto b nie było! – trzeba odpowiedzieć.

Powyższy dialog powtarza się trzykrotnie. Następnie wysypuje się popiół do pojemnika i znów napełnia szklankę. Znowu dialog i tak trzy razy. W tym czasie popiół w szklance częściowo „znika" lub robią się w nim dziury. Popiół, który pozostał, po zachodzie słońca wysypuje się na rozstajne drogi.

►Wersja hardcore. Chory kładzie głowę na progu domu, a znachorka staje nad nim z siekierą i zaczyna odmawiać „Otcze nasz". W drugiej dłoni trzyma miseczkę z popiołem, którym delikatnie posypuje głowę pacjenta. W tym czasie popiół w miseczce „wrze".

Zasłyszane we wsi Waliły

Cdn

Zanotował **Adam Ciuńczyk** ▲

OGŁOSZENIE

Zostań współpracownikiem naszej gazety!

Poszukujemy osoby do relacjonowania bieżących wydarzeń w gminie, pisania innych ciekawych tekstów, reportaży, wywiadów. Doświadczenie zdobyte w naszej redakcji może zaprocentować. Być może to milowy krok w kierunku profesjonalnej kariery dziennikarskiej. Jeżeli masz trochę wolnego czasu i chcesz spróbować swoich sił w dziennikarstwie, prześlij swoje zgłoszenie. Po przeszkoleniu zaoferujemy wynagrodzenie.

Zgłoszenie należy przysłać pocztą elektroniczną na adres: gazeta@gckgrodek.pl

Redakcja

Z sms-ów Ryśka S.

Student spotyka kolegę.
– A co ty taki smutny? – pyta.
– Wywalili mnie z uczelni...
– Za co?!
– A skąd mam wiedzieć? Przecież pół roku mnie tam nie było.

▲

W sądzie:
– A więc sprzedawał pan ten płyn, twierdząc, że to eliksir młodości? Czy był pan już za to karany – sędzia pyta oskarżonego.
– Tak. W 1620 roku.

▲

Na lekcji biologii nauczycielka prosi Jasia, aby wymienił pięć zwierząt żyjących w lasach koło Gródka. Jasio po chwili namysłu odpowiada:
– To będą dwa zające i trzy lisy...

▲

Psychiatra do psychiatry:
– Ja to mam szczęście. Zgłosił się do mnie pacjent z rozdwojeniem jaźni...
– Dałeś radę?
– Ważne, że obaj zapłacili za wizytę.

▲

Małżeństwo z Gródka leci samolotem na wakacje do Egiptu.
– Czy wśród pasażerów jest lekarz? – rozlega się z głośnika głos stewardessy.
Jeden z pasażerów podnosi się z fotela i stewardessa wprowadza go do kabiny pilotów.
Mija jakiś czas i w głośnikach odzywa się głos lekarza:
– Czy wśród pasażerów jest może pilot?

▲

Na letnim grillu w Zubkach.
– Dlaczego się smucisz – pyta Ryśka kolega Kola
– Zostanę ojcem...
– Ale to przecież jest powód do radości.
– Niby tak. Ale jak ja to powiem żonie?...

▲

Ranek w domu naszego słynnego Tolika. Teściowa schodzi na śniadanie i od razu skarży się córce:
– Wiesz, że jak wczoraj weszłam do sypialni, to ten duży zegar spadł ze ściany i omal mnie nie zabił?!
– A niech to, znowu się spóźnił! – powiedział do siebie pod nosem Tolik.

***Rysiek Szulczyk**, Warszawa*

REKLAMA

OGŁOSZENIE PŁATNE

NEKROLOGI

22 lipca 2012 roku po ciężkiej chorobie i cierpieniu zmarł w wieku 43 lat

Ś.P. JAN LINCZUK

Dziękujemy za udział w ostatnim pożegnaniu: koleżankom, kolegom, znajomym, przyjaciołom, sąsiadom, komendantom i strażakom z różnych jednostek straży pożarnej, pracownikom aptek oraz wszystkim uczestnikom pogrzebu.

Pogrążona w żałobie żona, dzieci i rodzina.

Za miesiąc

▼ Po pierwszym dzwonku
▼ Co słychać w Słuczance?

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny”. Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Jerzy Chmielewski (redaktor naczelny), Jan Bogdan Boczko, Michał Szyszkiewicz. **Współpracują**: nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Gródku oraz Jan Grycuk, Aleksander Kondrusik (Białystok), Radosław Kulesza. **Realizacja wydawnicza**: Jerzy Chmielewski (tel. 502 661 316, e-mail: jchmielewski@gckgrodek.pl). **Adres redakcji**: ul. A.G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. (085) 7180 136, e-mail: gazeta@gckgrodek.pl, **http://gckgrodek.pl**
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania.
Gazetę można kupić w Gminnym Centrum Kultury, na stacji paliw Pronar i w sklepach na terenie gminy.
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury i sekretariat Urzędu Gminy.
Numer złożono 5.08.2012. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.

Pół wieku i dłużej razem!


Fot. Radosław Kulesza

Tegoroczni jubliaci

21 lipca w Urzędzie Stanu Cywilnego w Gródku odbyła się tradycyjna uroczystość wręczenia medali za długoletnie pożycie małżeńskie parom, które przeżyły ze sobą 50 lat lub dłużej. Poprzednio takie uroczystości organizowano pod koniec roku. Teraz termin przesunięto, bo letnia pora najlepiej nadaje się do organizowanych z tej okazji spotkań rodzinnych.

Sala Ślubów USC zapełniła się po brzegi. Jubilatom towarzyszyli krewni i znajomi. Jubilaci zajęli miejsca przy dźwiękach walca Mendelssona. Wszystkich zebranych powitała kierownik USC **Dorota Bójko**, prosząc o zabranie głosu wójta **Wiesława Kuleszę**. Po okolicznościowej przemowie, w której zaakcentował rolę rodziny w społeczeństwie, wójt złożył jubilatom gratulacje i wraz z przewodniczącym Rady Gminy **Wieczysławem Gościkiem** dokonał aktu dekoracji ich Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznawanymi przez Prezydenta RP: Panie dodatkowo zostały obdarowane pięknymi czerwonymi różami.

Po ceremonii wręczenia medali wszyscy zebrani wspólnie odśpiewali „Sto lat" oraz „Mnohaja leta", wypili symboliczną lampkę szampana oraz jeszcze raz życzyli jubilatom kolejnych pięćdziesięciu lat wspólnego życia.

Po oficjalnej części imprezy rozpoczęła się część artystyczna w wykonaniu zespołu „Chutar" z Gminnego Centrum Kultury w Gródku wraz z Lubą Gawryluk i jej córką Alą Kamieńską z zespołu „Reczańka" z Koźlik w gminie Zabłudów, które przybyły na zaproszenie jednej z par. Polskim, białoruskim i ukraińskim piosenkom nie było końca. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Żeby nie mała powierzchnia pomieszczenia, nie zabrakłoby także wspólnych tańców, jednak i tak wszyscy byli pod wrażeniem gry i śpiewu „swojskich muzykantów".

Odznaczeni mieszkańcy naszej gminy to:

1. **Walentyna i Józef BURSA**
2. **Lidia i Sergiusz CYWONIUK**
3. **Nina i Anatoli DUBROWSCY**
4. **Nina i Aleksander GIEGIEL**
5. **Helena i Mikołaj GIERASIMCZUK**
6. **Anna i Antoni KOZŁOWSCY**
7. **Irena i Borys KULESZA**
8. **Halina i Stanisław KRAWCZYK**
9. **Raisa i Jan ŁOWICCY**
10. **Anna i Feliks PAŹDZIEJ**
11. **Wanda i Wacław ROGACZEWSCY**
12. **Łucja i Tadeusz SZYMAŃSCY**
13. **Stanisława i Władysław ŚWIĄDER**
14. **Maria i Włodzimierz TROCHIMCZYK**
15. **Marianna Halina i Wacław ZASTOCCY**

(usc)


Fot. Radosław Kulesza

Moment dekoracji


Fot. Radosław Kulesza

Kapela „Chutar" (w głębi) oraz Luba Gawryluk i Ala Kamieńska



Fot. Jerzy Chmielewski

W przededniu Siabroŭskiej Biasiedy. Włodzimierz Mielnicki z Radunina wręcza wójtowi Wiesławowi Kuleszy pamiątkowy bochen chleba. W swym piecu na potrzeby imprezy upiekł on jeszcze kilkadziesiąt mniejszych bochenków



Fot. Jerzy Chmielewski

Żniwa 2012 w Gródku. Anatol Porębski z synem Mirosławem zbiera do worków tylko co wymłócone kombajnem zboże

GOPS informuje ■ GOPS informuje ■ GOPS informuje ■ GOPS informuje



Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Gródku informuje, że w czerwcu br. uczestnicy projektu „**Odnaleźć siebie**" brali udział w szkoleniach zawodowych z zakresu: magazynier z obsługą wózków widłowych oraz handlowiec-sprzedawca z obsługą kas fiskalnych. W lipcu i sierpniu 2012r. kontynuowany jest kurs nauki jazdy. Zgodnie z kryterium ustawy o pomocy społecznej uczestnikom zostanie przyznana pomoc finansowa, opłacone będą składki zdrowotne. W sierpniu będzie zorganizowane spotkanie z pracownikiem Powiatowego Urzędu Pracy w Białymstoku.

Dzięki finansowemu wsparciu projektu ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego udział w projekcie „Odnaleźć siebie" jest bezpłatny.



Fot. Jerzy Chmielewski

Nowa wiata nad zalewem w Zarzeczanach